



Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu. Działanie - FESL.10.24-Włączenie społeczne – wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji.

Dodatek sfinansowano z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027

Śląsk w obliczu transformacji

Województwo śląskie, będące od dziesięcioleci sercem polskiego przemysłu ciężkiego, stoi przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Sprawiedliwa transformacja regionu, wynikająca z konieczności stopniowego odchodzenia od gospodarki opartej na węglu, wymaga dogłębnych zmian strukturalnych, społecznych i gospodarczych. Śląsk, podobnie jak inne regiony górnicze w Europie, musi zmierzyć się z wyzwaniami, które wynikają nie tylko z restrukturyzacji przemysłu, ale również z problemów społecznych związanych z transformacją energetyczną.

WYZWANIA SPOŁECZNE

Proces transformacji niesie ze sobą ryzyko społecznych napięć i destabilizacji. W regionach takich jak Śląsk, gdzie przez dekady górnictwo było fundamentem życia gospodarczego i społecznego, likwidacja kopalń i redukcja miejsc pracy w przemyśle ciężkim odbijają się na mieszkańcach. Najbardziej dotknięte są społeczności lokalne w miastach takich jak Bytom, Ruda Śląska czy Świętochłowice, gdzie historyczna zależność od węgla jest szczególnie widoczna.

Niską aktywność społeczną na tych obszarach można przypisać wieloletnim procesom restrukturyzacyjnym, które już wcześniej miały miejsce w regionie, a także zapowiadanym zmianom, które będą skutkować dalszymi redukcjami zatrudnienia w górnictwie. W efekcie wielu mieszkańców tych miast czuje się zagrożonych, widząc w procesie transformacji raczej utratę stabilności niż nowe możliwości rozwoju. Tego typu obawy prowadzą do zmniejszonego zaangażowania w życie społeczno-zawodowe, co dodatkowo utrudnia realizację procesu transformacji.

Dla sukcesu transformacji kluczem jest zwiększenie poziomu aktywności społecznej, a co za tym idzie, zapewnienie wsparcia dla tych grup, które są najbardziej narażone na negatywne skutki transformacji. Obejmuje to nie tylko pracowników sek-

tora górniczego, ale także ich rodziny oraz społeczności lokalne, które bezpośrednio odczuwają zmiany. Transformacja nie może ograniczać się do zmian w sektorze gospodarczym. Konieczne jest także podjęcie działań mających na celu aktywizację społeczną mieszkańców regionu, co w dłuższej perspektywie przyniesie pozytywne skutki zarówno dla jakości życia, jak i zrównoważonego rozwoju Śląska.

Jednym z najważniejszych wyzwań w tym kontekście jest dostosowanie polityki społecznej do potrzeb mieszkańców. Aby proces transformacji miał trwały i pozytywny wpływ na region, niezbędne jest wsparcie inicjatyw na poziomie lokalnym, które będą odpowiadały na realne potrzeby społeczności. Niezadowolająca dynamika rozwoju gospodarczego i jeden z najniższych w kraju współczynników aktywności zawodowej są istotnymi przeszkodami w budowie nowoczesnej gospodarki, opartej na innowacjach i zrównoważonym rozwoju. Niska aktywność ekonomiczna mieszkańców regionu to wyzwanie, które wymaga wielowymiarowej interwencji – od inwestycji w edukację, po tworzenie programów przekwalifikowania zawodowego i aktywizacji społecznej.

GOSPODARCZE ASPEKTY TRANSFORMACJI

Jednym z najpoważniejszych wyzwań gospodarczych, przed którym

stoi województwo śląskie, jest przywrócenie terenów poprzemysłowych do obiegu gospodarczego. Tereny pogórnice, niegdyś wykorzystywane do eksploatacji surowców naturalnych, dziś często stoją opuszczone i zaniedbane. Ich przywrócenie do obiegu nie jest zadaniem łatwym, a proces ten wiąże się z wieloma wyzwaniami. Z jednej strony wymaga ogromnych nakładów finansowych na rewitalizację i dostosowanie tych obszarów do nowych funkcji – gospodarczych, społecznych i środowiskowych. Z drugiej strony, istotne jest znalezienie nowych zastosowań dla tych terenów, które będą zgodne z celami zrównoważonego rozwoju i neutralności klimatycznej.

Rewitalizacja terenów poprzemysłowych może stać się impulsem do rozwoju nowych sektorów gospodarki, takich jak energetyka odnawialna, przemysł technologiczny czy sektor usług. Aby jednak to było możliwe, potrzebne są inwestycje w infrastrukturę oraz stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości na tych obszarach. Wyzwanie to dotyczy nie tylko terenów bezpośrednio związanych z górnictwem, ale także innych obszarów przemysłowych, które ucierpiały w wyniku procesów restrukturyzacyjnych.

Należy również zwrócić uwagę na problem niskiej innowacyjności gospodarki regionu. Pomimo wieloletnich tradycji przemysłowych, woje-

wództwo śląskie stoi przed wyzwaniem modernizacji i adaptacji swojej gospodarki do nowych realiów. Transformacja energetyczna, wymagająca zmiany struktury zatrudnienia i odejścia od węgla, oznacza konieczność inwestowania w nowe technologie, edukację oraz innowacje. To jednak wymaga nie tylko kapitału, ale również zmiany w podejściu do polityki gospodarczej na poziomie lokalnym i regionalnym.

ODPOWIEDŹ NA WYZWANIA – AKTYWIZACJA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA

Aby proces sprawiedliwej transformacji mógł zakończyć się sukcesem, konieczne jest podejmowanie działań na rzecz aktywizacji zarówno społecznej, jak i gospodarczej. Współpraca pomiędzy samorządami, przedsiębiorcami, organizacjami społecznymi oraz mieszkańcami regionu będzie kluczowa dla efektywnego wdrożenia zmian. Inwestycje w kapitał ludzki – edukacja, szkolenia, programy przekwalifikowania – mogą odegrać decydującą rolę w transformacji gospodarki regionu.

Jednym z filarów sprawiedliwej transformacji powinno być także budowanie społecznej świadomości na temat dziedzictwa poprzemysłowego. Regiony takie jak Śląsk posiadają bogatą historię związaną z przemysłem, którą warto zachować i podtrzymywać. Świadomość własnej tożsamości, zrozumienie procesu

przemian, a także edukacja w zakresie zrównoważonego rozwoju i zmian klimatycznych mogą stanowić ważny element aktywizacji społecznej.

WNIOSKI

Sprawiedliwa transformacja w województwie śląskim jest procesem skomplikowanym, wymagającym zaangażowania na wielu poziomach – zarówno społecznym, jak i gospodarczym. Region, który przez dziesięciolecie rozwijał się w oparciu o węgiel i przemysł ciężki, musi teraz zmierzyć się z wyzwaniami wynikającymi z konieczności dostosowania się do realiów gospodarki niskoemisyjnej. Transformacja ta, aby była sprawiedliwa, musi uwzględniać potrzeby wszystkich mieszkańców – pracowników sektora górniczego, ich rodzin oraz lokalnych społeczności.

Wyzwaniem jest nie tylko przeprowadzenie procesu transformacji, ale także zapewnienie, że przyniesie on korzyści wszystkim zaangażowanym. Oznacza to inwestycje w kapitał ludzki, rewitalizację terenów poprzemysłowych, rozwój nowych sektorów gospodarki oraz budowanie społecznej świadomości na temat zmian klimatycznych i przemysłowego dziedzictwa regionu. Tylko w ten sposób Śląsk będzie w stanie przejść przez proces transformacji w sposób zrównoważony, odpowiadający na potrzeby współczesności, a jednocześnie budujący solidne podstawy dla przyszłości. **JO**



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

„Nie powstrzymamy zmian”

Stowarzyszenie TURuda to jeden z partnerów projektu „Laboratoria czwartej przyrody: aktywizacja społeczności lokalnych w kierunku zielonej transformacji i rozpoznawania lokalnego dziedzictwa antropocenu”. Z wiceprezesem stowarzyszenia, Adamem Kowalskim, a zarazem dyrektorem Muzeum Hutnictwa w Chorzowie, menedżerem kultury oraz interpretatorem i doradcą ds. dziedzictwa, rozmawiamy o tym, jaki wpływ miał, ma i nadal mieć będzie przemysł na Śląsk i na nas samych, czym jest czwarta przyroda oraz, w jaki sposób można wykorzystać potencjał miejsc, historii, tradycji i wartości Górnego Śląska.

– **Proces transformacji górniczej będzie wiązał się z wieloma wyzwaniami dla regionu i wieloma obawami. Niemniej jednak powiedzmy sobie wprost – gdyby nie przemysł, być może nie byłoby Śląska w ogóle.**

– Na pewno nie byłoby go w takim kształcie, jaki znamy. Na początek musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że cały Górny Śląsk, a więc Ruda Śląska również, była zarzewiem industrializacji w tej części Europy. Najpierw oczywiście były Wyspy Brytyjskie, później Walonia, Saksonia, następnie Górny Śląsk i wszystkie wielkie europejskie centra rewolucji przemysłowej czerpały potem z wiedzy, która m.in. na Górnym Śląsku powstała. Braliśmy więc udział w tym pionierskim na naszej części kontynentu przedsięwzięciu, jakim była rewolucja przemysłowa. Jeżeli mówimy o samej Rudzie, to jej historia sięga czasów jeszcze przedindustrialnych, bo już w XIII wieku nad rzeką Bytomką w okolicach dzisiejszej Rudzkiej Kuźnicy oraz Biskupic wydobywano rudy ołowiu. Można więc powiedzieć, że Ruda jako miasto ma rodowód głęboko sięgający poza rewolucję przemysłową. Taki istotny przełom nastąpił oczywiście w momencie, kiedy zaczęto wydobywać węgiel i produkować cynk, bo musimy pamiętać, że pierwszym paliwem, który zrewolucjonizował gospodarkę i zaczął wpływać bardzo istotnie na środowisko i na krajobraz, był właśnie cynk. Początkowo węgla używano jako paliwa, ale do głównie produkcji cynkowej. W Rudzie był on już wydobywany na niewielką skalę w wieku XVI i są to czasy głęboko przedindustrialne, związane z Janem Gieraltowskim, który jest wymieniany po raz pierwszy jako górnik w dokumentach z tamtej epoki. Górnictwo już jako istotny element gospodarki pojawia się wraz z rodziną von Stechowów, która nabyła Rudę wraz z Biskupicami i Pławniowicami i stworzyła słynny majorat z kopalnią Brandenburg, nazwaną od miejsca pochodzenia rodziny von Stechowów, która już od wczesnych lat 50. XVIII wieku prowadziła w niej eksploatację. Natomiast ten istotny boom nastąpił po nowych regulacjach górniczych wydanych przez państwo pruskie, które w ten sposób próbowało zbudować swoją

gospodarkę oraz potęgę ekonomiczną i militarną w Europie. Wówczas rodzina Ballestremów przejęła od von Stechowów Rudę i wszystkie jej zasoby oraz pozostawioną infrastrukturę, a eksploatacja górnicza rozwinęła się na większą skalę. Później pojawiają się dalsi przemysłowcy – Karol Godula, a niejako w schedzie po nim powstaje koncern Schaffgotschów. Dalszą część historii Państwo doskonale zna. Ruda jest więc absolutnie kolebką górnictwa węglowego na Górnym Śląsku, a kopalnia Brandenburg najstarszą kopalnią węgla kamiennego. Później spadkobiercą w prostej linii kopalni Brandenburg była kopalnia Wawel, następnie m.in. Walenty Wawel.

– **Gdyby nie przemysł, to jaka byłaby Ruda Śląska i Śląsk w ogóle?**

– Z dużym prawdopodobieństwem możemy założyć, że byłby to region rolniczy. Pamiętajmy, że Polska, która odzyskała niepodległość w roku 1918 i do której w 1922 roku został przyłączony fragment Górnego Śląska, tak naprawdę była krajem rolniczym. Ten potencjał przemysłowy w dużej mierze wniósł do państwa polskiego Górny Śląsk. Przypuszczam, że gdyby nie ta odrębna historia i nie ten udział Rudy Śląskiej i Górnego Śląska w rewolucji przemysłowej, to pewnie byłibyśmy więc terenem rolniczym, związanym z agrokulturą i z leśnictwem. Na pewno jeżeli chodzi o gęstość zaludnienia, wyglądałoby to zupełnie inaczej. Przemysł był przecież motorem napędowym procesów migracyjnych, procesów osiedlania się ludzi, procesów urbanizacyjnych, więc myślę, że ta zminimalizowana przez brak impulsu przemysłowego mobilność ludzi, przełożyłaby się bezpośrednio na liczbę mieszkańców Górnego Śląska. Na pewno Ruda Śląska nie byłaby dzisiaj częścią metropolii, bo metropolii po prostu by nie było. Może nie byłoby też miasta Ruda Śląska, bo nie byłoby powodu do zmian administracyjnych. Prawdopodobnie nie wzięlibyśmy też udziału w działaniach wojennych. Gdyby nie industrializacja i potencjał gospodarczy, to Śląsk nigdy nie byłby „łakomym kąskiem” dla żadnego z mocarstw.

– **Skupmy się na tym, co po sobie zostawił przemysł na Śląsku i jak poradziła**

sobie z tym przyroda. A konkretnie – skąd wzięła się czwarta przyroda?

– Skoro mówimy o czwartej przyrodzie, to naturalnie istnieje pierwsza, druga i trzecia. Pierwsza to przyroda, która jest zupełnie nietknięta przez człowieka. To naturalne krajobrazy, których w tej chwili jest już na świecie bardzo niewiele. W drugiej przyrodzie pojawia się człowiek, który zaczyna przekształcać krajobraz, czyli na przykład są różnego rodzaju krajobrazy rolnicze albo związane z gospodarką leśną i z osadnictwem. Przyroda trzecia to jest przyroda urządzona, czyli różnego rodzaju parki, ogrody, które tworzymy wokół siebie. Natomiast czwarta przyroda to jest ta, która pojawia się samorzutnie bardzo często na terenach miejskich, terenach zdegradowanych, w miejscach, w których po prostu nie zaplanowaliśmy jej obecności, ale ona mimo wszystko tam się pojawia. Mówimy tutaj i o roślinach, i o zwierzętach, które pojawiają się w nowych miejskich ekosystemach na terenach, które porzucił człowiek, albo też na terenach, których człowiek nie przeznaczył do zagospodarowania. To może być kępa trawy, która wyrosła na boisku, czy która wyszła ze szczeliny w betonie. To jest też przyroda, która w naszej specyfice górnośląskiej pojawia się m.in. na opuszczonych torowiskach, których mieliśmy bardzo dużo ze względu na gęstą sieć kolei wąskotorowych. Chodzi o tereny, które człowiek wyeksploatował i stracił nimi zainteresowanie. Nie dostrzega też pewnego potencjału, który w nich tkwi.

– **Mówimy o absolutnie spontanicznie rozwijającej się przyrodzie bez jakiegokolwiek udziału człowieka?**

– To się nie musi wykluczać. Ponieważ na terenie takim jak np. koksownia w Orzegowie, czy zrehabilitowana hałda w równej mierze można wykorzystać strategię polegającą na zarządzaniu zielenią. Na przykład używa się roślin, które wiążą me-

tale ciężkie i pomagają w rekultywacji albo sadzi się zieleń o charakterze urządzonym. Natomiast jednocześnie, i myślę, że Góra Antonia jest tego przykładem, są przestrzenie spontanicznej dzikiej sukcesji, równocześnie będące nośnikami informacji o charakterze regionu. Lubię o tej przyrodzie myśleć metaforycznie, że ona jest tak samo silna, uparta i cierpliwa jak Górnoszlązacy, którzy przeszli podobną drogę, będąc częścią przyrody. Tak samo byli narażeni na uciążliwość przemysłu, brzemień degradacji, które niosła ze sobą rewolucja przemysłowa.

– **Jakie są przykłady miejsc w Rudzie Śląskiej i na Śląsku, gdzie czuć ten przemysł, ale jednak przebiła się wspomniana czwarta przyroda?**



Adam Kowalski – wiceprezes stowarzyszenia TURuda, dyrektor Muzeum Hutnictwa w Chorzowie, menedżer kultury oraz interpretator i doradca ds. dziedzictwa.

Foto: arch. prywatne

– To są na przykład pocynkowe hałdy wiereckie, czy Żabie Doły, które przecież przed laty były terenem intensywnej eksploatacji. To również liczne hałdy i zwałowiska w regionie. Idąc dalej, także wszystkie ciągi dawnych nasypów kolei wąskotorowych, które oplatają całe miasto. Dla mnie takim oczkiem w głowie jest Steinbruch (teren dawnego kamieniołomu – przyp. red.) w Rudzie, który jest syntezą

kilku przemysłów. Z jednej strony, sięgając najbardziej naturalnych zasobów, mamy piaskowiec, który tam się znajduje i który posłużył do wzniesienia większości budynków na terenie dzielnicy Ruda i nie tylko. To pokazuje kolejny związek pomiędzy człowiekiem a przyrodą – przyroda daje surowiec, żeby człowiek mógł wzniesić swoje domy. Drugi przemysł to jest przemysł górniczy, czyli działająca na tym terenie, czy też na jego obrzeżach kopalnia Brandenburg, która dzisiaj właściwie poza Szybem Franciszek została zupełnie pochłonięta przez przyrodę. Jest też przemysł związany z produkcją żelaza i stali – górnictwo i hutnictwo. Te branże bez siebie nie mogłyby istnieć. Tak samo działo się na terenie Rudy. Mieliśmy dwie, praktycznie sąsiadujące ze sobą huty, chociaż historycznie dzieliło je kilkadziesiąt lat, jeżeli chodzi o datę powstania, czyli hutę cynku Karol, wzniesioną przez Karola Godulę dla Ballestremów oraz hutę żelaza Berta. I te odpady, te efekty produkcji żelaza i cynku też na terenie Steinbrucha znajdziemy w postaci chociażby tzw. szlaki – chodzi o żużel wielkopiecowy. Jeżeli Państwo popatrzycie pod nogi, to okaże się, że znajdziecie go w bardzo wielu miejscach miasta, nawet tych, które często znajdują się gdzieś w jego sercu, ponieważ tego odpadu używano także do utwardzania na przykład nawierzchni. Można powiedzieć, że przemysł stworzył dosłownie i w przenośni grunt pod naszymi nogami.

– **A przykłady czwartej przyrody, jeżeli chodzi o Polskę i świat?**

– W Bełchatowie jest Góra Kamieńsk, powstała jako zwałowisko zewnętrzne Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” obecnie wykorzystywane m.in. na cele rekreacyjne. Możemy oczywiście wspomnieć o Parku Śląskim, a jeszcze wcześniej o parku miejskim w Tarnowskich Górach który powstał przecież na terenach hałd pohnutniczych i to jest pionierski i bardzo wczesny przykład rekultywacji na dużą skalę. Jeśli chodzi o Zachód, mamy wiele takich przykładów, ale również reprezentujących różne podejścia do tematu. Z jednej strony są to Niemcy, i to nie tylko Zagłębie Ruhry, wraz z Parkiem Krajobrazowym Duisburg-Nord, czyli zaadaptowanymi terenami po-



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie

hutniczymi. To teren, który z jednej strony jest pomnikiem dziedzictwa kulturowego, a z drugiej oddanym po części czwartej przyrodzie, a po części także przyrodzie urządzonej. Podobny teren znajduje się w obiekcie wpisanym na listę UNESCO, czyli kopalni Zollverein w Essen. Kolejny obiekt z listy UNESCO stawiający także na zieleni to huta żelaza w Völklingen w Kraju Saary. W Berlinie mamy Park am Gleisdreieck na terenach pokolejowych. Z kolei w Londynie jest spektakularny Queen Elizabeth Olympic Park urządzonej na zasadzie renaturyzacji zdegradowanych terenów przy okazji igrzysk olimpijskich w 2012 roku. Stworzyło to warunki dla rozwoju również czwartej przyrody. Oprócz tego mamy sporo europejskich parków, które powstały na terenie dawnych torowisk, czy węzłów kolejowych. Oczywiście hałdy są odrębnym tematem – niektóre, jak choćby w Zagłębiu Ruhry zagospodarowuje się pod kątem nowych funkcji z dużym udziałem czwartej przyrody właśnie. Z kolei w francuskim regionie Nord Pas de Calais, czy chociażby w naszych Tarnowskich Górach przeciwnie – ze względu na wpis hałd na listę UNESCO powstrzymuje się z ich sukcesją roślin, aby zapobiec erozji zwałowisk. To jednak kwestia innej ukierunkowanej na zarządzanie dziedzictwem kulturowym optyki. Musimy pamiętać, że wszystkie z wymienionych obiektów to różne strategie dla przyrody, często z współwystępowaniem przyrody trzeciej i czwartej. Możliwości i przykładów jest naprawdę wiele.

– Jaką Pan widzi przyszłość tych obiektów przemysłowych, które u nas jeszcze istnieją i działają?

– To jest bardzo złożone pytanie. Z jednej strony, jeżeli mówimy o obiektach dziedzictwa, zważywszy na kondycję samorządów i na pewne potrzeby społeczne, czas muzeów i instytucji kultury w tego rodzaju obiektach dobiega końca, co nie oznacza, że lokowanie szeroko pojętych funkcji publicznych w tego rodzaju obiektach nie może być racjonalne. Rynek turystyczny jest już w znacznym stopniu nasycony, jeżeli chodzi o obiekty przemysłowe na Górnym Śląsku. Natomiast te obiekty zawsze były częścią życia społecznego. Kopalnia czy huta nigdy nie były wyłącznie zakładami pracy – były miejscami, w których tworzyły się więzi społeczne, w których wykuwały się pewne wartości, hartowała się tożsamość miast i dzielnic. Myślę więc, że te miejsca powinny zostać z powrotem włączone w życie społeczne. Musimy dla nich szukać nowych funkcji – trzeba je otworzyć na miasto, włączyć w tkankę miejską i pozwolić ludziom cieszyć się z pięknej estetycznie przestrzeni, która jest jednym z najistotniejszych elementów naszego górnośląskiego dziedzictwa. Mamy świetne obiekty i to są nasze produkty flagowe. Takim produktem na pewno może stać się Wielki Piec. I jeżeli pyta Pani o koniec górnictwa, to ja bym nie zawęzał tego

problemu. Tak naprawdę koniec górnictwa jest jednym z elementów nowej układanki. Jeżeli chodzi o kopalnie, górnicy na pewno będą potrzebni. Oczywiście nie będziemy na Górnym Śląsku wydobywać litu, kadmu, czy innych niezbędnych surowców do produkcji technologii, bo tutaj takich zasobów nie mamy. Natomiast fachowcy z branży górniczej z pewnością jeszcze przez wiele lat będą potrzebni. My musimy skupić się na tym, jak w tych czasach końca górnictwa, które od zawsze było spoiwem tożsamościowym, społecznym i gospodarczym, nie stracić potencjału społecznego. To znaczy, żeby koniec górnictwa nie oznaczał dla nas końca społeczności i końca wartości, które to górnictwo zrodziło. Myślę, że dobrym przykładem jest Wielka Brytania, czy właśnie Zagłębie Ruhry, gdzie górnictwo oficjalnie już dawno zostało zamknięte. Natomiast społecz-

nowi Ślązacy, zechcieli być częścią społeczności i przynajmniej po części współdzielić jej wartości. Musimy być otwarci na reinterpretację swoich opowieści z zachowaniem D.N.A. To kwestia zarządzania i wyobraźni jednocześnie.

– Aktywizacja społeczności lokalnej to jeden z celów projektu „Laboratoria czwartej przyrody”. Jaki jest odzew?

– My jako stowarzyszenie TURuda jesteśmy blisko społeczności lokalnej od dwóch lat. Odkąd działamy wszystkie te aktywności, które realizowaliśmy, były związane z udziałem społeczności lokalnej i włączenie jej w tę narrację, którą proponujemy, choć właściwie byłoby powiedzieć, że wspólnie ją tworzymy. Szukamy też nowej opowieści, która uchwyci świat w tym, co dla niego najbardziej naturalne czyli jego ruchu i płynności, pozwoli zroz-

umieć nasze miejsce w tej zmianie. Z końcem górnictwa nie następuje przecież koniec świata. Jest to trudny moment i oczywiście w gestii polityków, samorządów, różnych agend rządowych i nie tylko jest przeprowadzanie procesu transformacji w sposób długofalowy i najmniej uciążliwy społecznie. Ale chcę podkreślić, że przed przemysłem też był jakiś świat. My tego oczywiście nie możemy pamiętać

i trudno oceniać, czy on był lepszy, czy gorszy, ale nie powstrzymamy zmian. Rewolucja przemysłowa też burzyła jakiś porządek. Pamiętając o tym, z czego wyrosliśmy i mając głęboko w sercu wartości wypływające z górnośląskiego przemysłu, powinniśmy zastanawiać się, jak te wartości wykorzystać, żebyśmy przetrwali jako społeczność lokalna, żebyśmy potrafili się w niej rozpoznać, żebyśmy byli w stanie skutecznie przekazywać ją kolejnym pokoleniom. My cały czas mówimy też o zrównoważonym rozwoju, co oznacza nic innego, jak danie tej samej szansy kolejnym pokoleniom, którą my mamy. I mówiąc o szansie, czy o tych zasobach, mówimy również o przekazywaniu zasobów pamięci oraz zasobów w postaci świadomego przywiązania do miejsca. Jesteśmy społeczeństwem, które się starzeje, którego jest coraz mniej z roku na rok. Depopulacja bardzo mocno nas dotyka, więc musimy tworzyć takie narracje na podstawie

własnego dziedzictwa, które są intrygujące dla innych. Mamy unikatową w skali kraju historię związaną z przemysłem, narobiliśmy bałaganu, a jednocześnie pchaliśmy świat do przodu. To negatywne i pozytywne, a jednocześnie pozytywistyczne doświadczenie jest naszym wyjątkowym dziedzictwem i na tej bazie możemy tworzyć lepsze miejsce do życia. Ludzie chętnie włączają się w tę narrację, bo ona tak naprawdę jest narracją dowartościowującą. Ona mówi, patrzcie – zrobiliście coś. To było dobre, to było złe, ale teraz, mając te doświadczenia, możemy z dumą patrzeć w przyszłość i możemy pokazywać po prostu innym, jak możemy tym światem zarządzać lepiej. To staramy się robić na Steinbruchu między innymi. Właściwie traktuję ten nasz Steinbruch jako miejsce pojednania – gestu oddania tego terenu przyrodzie, której kiedyś go zabraliśmy. W odpowiedzi przyroda „robi dla nas robotę”, tworzy zielony rezerwar w centrum miasta i pokazuje nam drogę ku bardziej zielonemu, zbalansowanemu życiu. Bardzo bym chciał, żeby „Laboratoria czwartej przyrody” to były takie projekty, które pokażą, jak można świadomie, zachowując wartości kulturowe, wypracowywać dobre praktyki w przestrzeni społecznej, ekologicznej, tożsamościowej, które mogłyby być później implikowane w innych terenach. Możemy tworzyć know-how, ale tylko we współpracy ze społecznością lokalną, bo ten teren musi przede wszystkim służyć jej. 30 listopada odbędzie się nasz kolejny spacer od terenu Steinbrucha do rzeki Bytomki, na który serdecznie zapraszamy. Kiedy aura na to pozwoli, będziemy się oczywiście też przyglądać przyrodzie i to o każdej porze roku. Mamy kilka gatunków chronionych na terenie Steinbrucha, więc przeprowadzimy mikroinventaryzację tego, co tam się dzieje i pokażemy to społeczności lokalnej, ale też osobom spoza Rudy Śląskiej, a nawet spoza Śląska, bo coraz więcej mamy takich uczestników naszych spacerów, co bardzo mnie cieszy. Przy okazji chcemy wypracować pewne sposoby konkretnego zagospodarowania tego terenu z zachowaniem walorów przyrodniczych i kulturowych, ale w formule takiego właśnie parku naturalnego, w którym będziemy mogli przy okazji inaczej opowiedzieć historię dzielnicy i miejsca związane z dziedzictwem przemysłowym – minimalnie ingerując w teren, jedynie wytyczając ścieżki spacerowe, montując tablice informacyjne czy przygotowując materiały informacyjne. Park antropocenu – brzmi to trochę jak oksymoron, ale Górny Śląsk to przecież harmonia przeciwieństw.

– Dziękuję za rozmowę.

Joanna Oref



ności lokalne, które zbudowały swoje tradycje wokół przemysłu, wokół górnictwa, cały czas dzięki tym wartościom, dzięki silnej tożsamości, dobrze zorganizowanej sieci różnego rodzaju organizacji społecznych, przeróżnych community centers w małych społecznościach oraz wymianie międzypokoleniowej, cały czas są nośnikami właśnie tej tożsamości wyrosłej z przemysłu. Oczywiście tutaj będzie też kolejny problem, polegający na tym, jak włączyć w ten nasz system wartości i w naszą tożsamość ludzi, którzy w pewnym momencie się pojawią jako ludność napływowa. To w pewnym sensie dzieje się już od wielu lat, ale będzie niepostrzeżenie przez kolejne dekady się rozwijało. Musimy być przygotowani na to, jak tę naszą tożsamość, jej sposób komunikowania i manifestowania promować w sposób na tyle otwarty i atrakcyjny równocześnie, żeby ci nowi mieszkańcy, nowi rudzianie,



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie

Coraz bliżej do Lokalnego Centrum Tradycji

Powstanie Lokalnego Centrum Tradycji w budynku biurowym zespołu zabudowań Szybu Franciszek w Rudzie to jeden z przykładów, jak poprzemysłowym obiektom dać drugie życie i nadać nowe funkcje. Inwestycja zgodnie z planem ma się zakończyć jeszcze w tym roku. Obiekt będzie połączeniem elementów tzw. living museum, centrum edukacji regionalnej oraz centrum integracji międzypokoleniowej. Ponadto w przyszłości w budynku straży pożarnej mają powstać mieszkania.

– Prace budowlane związane z adaptacją budynku administracyjnego należącego do zabudowań Szybu „Franciszek” na Lokalne Centrum Tradycji są na ukończeniu. Lada moment rozpoczyna się prace związane z dostawą i montażem elementów wyposażenia obiektu. Kończą się roboty związane z budową sieci wodociągowej. Dotychczas zrealizowano cały szereg działań adaptacyjnych w obiekcie (wstawienie windy, budowa sanitariatów, budowa klatki schodowej dostosowanej do obowiązujących przepisów, naprawa stropów, wymiana okien, prace wykończeniowe, budowa instalacji), prace związane z wykonaniem izolacji przeciwwilgociowej piwnic budynku, osuszenie i remont piwnic – wylicza wiceprezydent Aleksandra Skowronek.

W Lokalnym Centrum Tradycji będzie można odwiedzić kilka tematycznych pomieszczeń poświęconych elementowi dziedzictwa niematerialnego, emblematycznego dla lokalnej tradycji, nawiązującego do historii obiektu i dzielnicy. Wśród nich znajdzie się m.in. „izba kapelmajstra” – dedykowana tradycji muzycznej oraz śpiewaczej. Z kolei „izba śląskiego master chefa” to przestrzeń zaaranżowana na tradycyjną śląską kuchnię, w której będzie można nie tylko poznać tradycyjne sprzęty kuchenne, ale także zapomniane receptury i przepisy. Kolejną przestrzeń to „izba szycio”. W tym miejscu użytkownicy nie tylko poznają elementy stroju śląskiego i jego historię, ale także nauczą się m.in., jak wiązać „purpurkę” i „szlajfkę”, jak i kiedy nosić „korona”, jak zrobić korale, czym jest „zopaska”, „jakła” i „westa”. Z kolei dla najmłodszych zostanie przygotowana „izba bajtla”, czyli pokój gier i zabaw dziecięcych, w którym najmłodszy poznają stare śląskie podwórkowe i domowe gry, a także nauczą się samodzielnie wykonywać tradycyjne zabawki.

Ponadto w Lokalnym Centrum Tradycji będzie można odwiedzić „działek”, czyli zewnętrzny ogródek warzywny z możliwością przeznaczenia jego części do upraw społecznych. W obiekcie udostępniona zostanie także ekspozycja stała o historii dzielnicy Ruda oraz Szybu Franciszek. – Koncepcja zostaje

Warto przypomnieć, że oprócz tego rozpoczęła się już adaptacja na mieszkania komunalne budynku straży pożarnej wchodzącego w skład zabudowań Szybu Franciszek. – Zadanie to jest dofinansowane ze środków pozyskanych z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych



Wiceprezydent Aleksandra Skowronek na wizji lokalnej w remontowanych pomieszczeniach Szybu Franciszek.

Foto: UM Ruda Śląska

zachowana, oczywiście sposób funkcjonowania placówki będzie oceniany w praktyce i dostosowywany do aktualnych potrzeb społeczności przy jednoczesnym koordynowaniu działań zgodnie z założeniami podpisanej umowy o dofinansowanie zadania (grant fundacji Most the Most otrzymany w ramach wygranej w konkursie „Nasz Zabytek”) – podkreśla wiceprezydent Aleksandra Skowronek.

Koszt utworzenia Lokalnego Centrum Tradycji to ponad 2,7 mln zł. 1 mln zł pochodzi ze wspomnianej wygranej w konkursie „Nasz Zabytek”, a reszta zostanie pokryta w ramach dofinansowania z budżetu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

(edycja VIII). Mieszkania wspomagane mają zostać zrealizowane w budynkach dawnego nadszymbia i maszynowni. W ramach zadania związanego z adaptacją tych obiektów na cele mieszkaniowe rewaloryzacji poddany zostanie także budynek kotłowni, komin oraz wieża wyciągowa. Prace przy tych budynkach ruszą najwcześniej z końcem przyszłego roku. Obecnie prowadzone są działania związane z pozyskaniem środków zewnętrznych na realizację tej inwestycji w ramach działania 10.9 Pospolne wykorzystanie terenów poprzemysłowych, zdegradowanych, zdegradowanych na cele rozwojowe regionu – zapowiada wiceprezydent Skowronek.

Joanna Oreł



Steinbruch – teren dawnego kamieniołomu w Rudzie. Miejsce to jest przykładem tzw. czwartej przyrody.

Foto: JO

SŁOWNIK SPRAWIEDLIWEJ TRANSFORMACJI

„Czwarta przyroda” to koncepcja w ekologii i planowaniu przestrzennym, która odnosi się do obszarów i ekosystemów powstających spontanicznie w miejscach przekształconych przez człowieka, takich jak nieużytki, opuszczone tereny przemysłowe czy zdegradowane przestrzenie miejskie. W przeciwieństwie do „pierwszej przyrody” (dzikich, naturalnych obszarów) i „drugiej przyrody” (krajobrazu zmodyfikowanego przez rolnictwo), a także „trzeciej przyrody” (przyrody kontrolowanej i kształtowanej, jak parki miejskie czy ogrody), czwarta przyroda rozwija się bez nadmiernej ingerencji człowieka.

Przykładem czwartej przyrody mogą być opuszczone fabryki, gdzie roślinność stopniowo zarasta puste przestrzenie, przekształcając je w spontaniczne zielone enklawy. Te miejsca charakteryzują się dużą różnorodnością gatunków przystosowanych do życia w trudnych warunkach – np. na glebie o niskiej wartości odżywczej czy w otoczeniu betonowych struktur.

Czwarta przyroda budzi coraz większe zainteresowanie ekologów i urbanistów, ponieważ takie tereny, mimo że często postrzegane jako „nieużytki”, pełnią istotne funkcje ekologiczne: wspierają bioróżnorodność, stanowią siedliska dla rzadkich gatunków roślin i zwierząt, a także pomagają w ograniczeniu miejskiego efektu wyspy ciepła.



Zrewitalizowana hałda pocynkowa w rejonie ulic Niedurnego i Furgoła jest jedną z czterech lokalizacji w naszym województwie, które objęte zostaną demonstracyjnym wdrożeniem w ramach projektu zintegrowanego LIFE „Śląskie. Przywracamy błękit”.

Foto: MP



Fundusze Europejskie dla Śląskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Województwo Śląskie